

ZE ŚWIATA POLITYKI

„Blitzkrieg“ w Laosie

Kto rozpala wojnę domową?

Przygotowując się do długotrwałej walki rząd postanowił opuścić Vientiane — głosi oficjalny komunikat z Laosu. Wbrew nadziejom amerykańskim, iż zdobycie Vientiane zmieni bieg wypadków i pozwoli narzucić krajowi marionetkowy rząd księcia Boun Ouma i generała — kondotiera Nosavana — wydarzenia wydają się przybierać inny obrót. Brutalna ingerencja zbrojna Stanów Zjednoczonych, która nie cofnęła się przed otwarciem ognia artyleryjskiego na stolicę kraju, do głębi wzburzyła spokojnych z natury Laotańczyków.

W patriotycznym zrywle do obrony Vientiane stanęła młodzież, a w toku walki zahartował się i rozszerzył front narodo-wyzwolenczy. Nigdy w ciągu ostatnich lat przekupne siły pro amerykańskie nie były tak izolowane. Nigdy też baza ludowa ruchu wolnościowego, którego przodującym oddziałem jest Pathet Lao, nie była tak szeroka.

Upadek Vientiane nie tylko nie oznacza końca walki, a wręcz przeciwnie — otwiera nową kartę zmagania.

„PSYCHOLOGIA WALKI“

Do miary symbolu wyraża fakt, że podczas kilkudniowych walk w Vientiane jedna z głównych linii frontu przechodziła przez budynki trzech ambasad — amerykańskiej, syjamskiej i południowowietnamskiej. Wszystkie trzy też uległy zniszczeniu.

Wojska Nosavana zawiązywały swe zwycięstwo nowemu uzbrojeniu amerykańskiemu i nowej taktyce „Blitzkriegu” zastosowanej przez instruktorów amerykańskich.

Korespondent „New York Times” Jacques Nevard przytacza opinię „zachodniego attaché wojskowego”, że momentem decydującym w walkach był efekt psychologiczny zmasowanego użycia broni artyleryjskiej i ciężkich czołgów. Była to „nowa taktyka w laotańskiej wojnie domowej”.

ZASKOCZENIE

W istocie wojska rządowe zostały zaskoczone. Po raz pierwszy bowiem pojawiły się w Laosie haubice 105 mm, moździerze 120 mm i ciężkie czołgi. Po raz pierwszy amerykańskie helikoptery marki „Sikorski” kierowały ogniem walki rebelianckich. A gdy wojska rządowe zestrzeliły samolot wywiadowczy nr 830,

znaleźli w nim czterech oficerów amerykańskich.

Interwencji w tych warunkach nie sposób było ukryć. Nawet „New York Times” w tygodniowym przeglądzie sytuacji stwierdził co następuje: „Rola Waszyngtonu w kryzysie laotańskim była nieco dwuznaczna. Z jednej strony USA uznały neutralistyczny reżim (księcia Souvanny Phoumy) jako legalny rząd Laosu. Z drugiej strony Waszyngton jawnie faworyzował prawicowych rebeliantów i zamiast rządowej przekazał ich wojskom główną, jeżeli nie całą pomoc”.

KTO ODPOWIADA!

Ingerencja amerykańska i rozszerzenie wojny domowej w tak wrażliwym strategicznie rejonie, stwarzając niebezpieczeństwo dla pokoju nie tylko na Półwyspie Indochińskim, ale w rejonie całej Azji Południowo-Wschodniej i Dalekiego Wschodu. Kroczenie na kraj wędzi wojny przez pogrobowców Dullesa budzi niepokój nawet w Londynie i Paryżu.

Na Stany Zjednoczone spada też cała odpowiedzialność za możliwe następstwa agresywnych kroków w Laosie. Oczywiście współodpowiedzialność weźmą na siebie również Londyn i Paryż, jeżeli nie zdołają zahamować nieobliczalnych manewrów Pentagonu.

MAREK GDAŃSKI

„Gdańsk” w Grecji

Statek „Gdańsk” zawiał do małego portu greckiego — Wolos, gdzie wylądował niewielką partię płyt spłisnionych. Jak się to odbywało zobaczcie na zdjęciu.

CAF — fot. Uklejewski



Drugi miliard przekroczony

Już 124 szkoły — pomniki oddano do użytku

W ciągu 11 miesięcy br. na Społeczny Fundusz Budowy Szkół zebrano 1.102.721 tys. zł, tj. 92,9 proc. kwoty zaplanowanej na cały rok bieżący. Wyniki zbiórki grudniowej znane będą dopiero w styczniu przyszłego roku. Jeśli do przebiegu miliardowych tegorocznych wpływów pieniężnych dodamy wartość robocizny i materiałów włożonych w budowę szkół, uzyskamy łącznie 1.147.376 tys. zł.

Zmiana dowódców sił ONZ w Kongo

Z dniem 1 stycznia przyszłego roku naczelne dowództwo wojsk ONZ w Kongo obejmie generał irlandzki Sean McKeown. 66-letni Irlandczyk, który przybył do Nowego Jorku po zakończonej 10-dniowej podróży po Kongo, obejmie dowództwo sił ONZ w tym kraju na miejsce szwedzkiego generała Carl von Horna.

Rzecznik sekretariatu ONZ komunikował, że generał marokański Ben Hamou Kottani mianowany został zastępcą dowódcy sił ONZ w Kongo, a generał etiopski Iyasu Mangach szefem sztabu tych sił. (PAP)

W 1959 r., w którym zapoczątkowano akcję, zebrano od społeczeństwa prawie 1.254 mln. zł. Tak więc w sumie dzięki ofiarności społecznej do Krajowego Komitetu Budowy Szkół wpłynęło dotychczas ok. 2.400 mln. zł.

Pierwszy w kraju tegoroczny plan zbiórki na szkoły Tysiąclecia wykonały województwa: katowickie, koszalińskie i bydgoskie, a także miasta Kraków, Poznań, i Wrocław. Poważne zaległości mają natomiast województwa: gdańskie, olsztyńskie i białostockie.

Wśród poszczególnych środowisk społecznych najlepsze wyniki mają pracownicy zakładów przemy-

słowych oraz instytucji, które wykonywały tegoroczny plan w 92,4 proc. Duże uznanie należy się grupom twórców i literatów, a także pracownikom spółdzielczości, którzy przekroczyli nawet plan na br. Na dalsze zadowalające są wpływy od pracowników prywatnego przemysłu (40,2 proc. planu), rzemiosła (31,8 proc.) oraz przyw. handlu (29,3 proc.). Wpływy gotówkowe od mieszkańców wsi wyniosły wprawdzie tylko 57,4 proc., jednak do świadczeń chłopów doliczyć trzeba wartość materiałów budowlanych i robocizny włożonej przez nich w budowę szkół wznoszonych na terenie ich wsi.

Obecnie na terenie całego kraju znajduje się w budowie blisko 400 obiektów szkolnych. Młodzież uczy się już w 124 szkołach — pomnikach tysiąclecia. (PAP)

Z kroniki dyplomatycznej

Nowy ambasador Tunezji w Polsce

Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki przyjął 22 bm. w Belwedrze na audiencji ambasadora Republiki Tunezyjskiej w Polsce Ahmeda Mestiri, który złożył listy uwierzytelniające.

W czasie audiencji A. Mestiri i A. Zawadzki wygłosili przemówienia.

Przy składaniu listów uwierzytelniających obecni byli: minister spraw zagranicznych Adam Rapacki, sekretarz Rady Państwa Julian Horodecki, dyrektor protokołu dyplomatycznego MSZ ambasador Jerzy Grudziński i dyrektor gabinetu przewodniczącego Rady Państwa Franciszek Nowak.

Ambasadorowi Mestiri towarzyszył radca ambasady tunezyjskiej Abdel Sziz Larham. (PAP)

Krakowskie szopki



Zwycięzca tegorocznego konkursu (I nagroda) W. Wiatra.

CAF-fot. Lewicki

Róże w... grudniu

W Krakowie tegoroczny grudeń dostarcza coraz więcej nowych sensacji. Przechodnie w letnich płaszcach oraz opalające się na plantach w blasku promieni słonecznych nikt już nie dziwi. Wydarzenie natomiast stał się fakt pojawienia się w ogrodzie Władysława Treśki na Woli Justowskiej w Krakowie kwiatów róż.

Nie zostały one wyhodowane w warunkach cieplarnianych, lecz w naturalnych — pod gołym niebem. Znawcy twierdzą, że są to pierwsze w dziejach Krakowa tego rodzaju róże o tej porze roku.

Łódzki plastyk — chorym dzieciom

Znany plastyk, ilustrator wielu książek dla dzieci i współtwórca filmów kukielkowych — Wacław Kondęszkuje piękny prezent gwiazdkowy dla łódzkich dzieci. Z własnej inicjatywy i zupełnie bezinteresownie artysta podjął się ozdobięcia wesółymi rysunkami wszystkich sal otwartego niedawno nowoczesnego szpitala dziecięcego przy ul. Spornej. Zaprojektował on i częściowo już wykonał 72 barwne kompozycje.

W ten sposób p. Kondęszkanie umilił chorym malcom pobyt w szpitalu. (PAP)

Mimo pożaru dotrzymają terminu

Już o godzinie 7 rano 22 bm. na pokładzie trawlera — przetwórci „Mamin Sybiriak”, na którym — jak donosiliśmy — we środę wybuchł pożar, odbyło się zebranie załogi wydziału budowy tego typu jednostek z udziałem dyrektora Stoczni Gdańskiej i członków Komitetu Zakładowego PZPR.

Sprawa jest bardzo poważna dla stoczni. Trawler — przetwórnia miał być oddany do eksploatacji w br. i niedotrzymanie tego terminu grozi całej Stoczni Gdańskiej niewykonaniem planu rocznego.

Po szczegółowym przeanalizowaniu powstałych strat, które na szczęście okazały się stosunkowo nieduże, zebrani doszli do wniosku, że przy wysiłku całej załogi możliwe będzie przekazanie statku przed końcem br. (PAP)

Podziemie seksualne contra...?

Można by tę publikację rozpocząć od wyników ankiet rozpisywanych wśród maturzystów lub od cytowania pytań zadawanych — przez dorosłych — seksuologom. Bez tego jednak wiadomo, że poziom kultury seksualnej jest u nas, zresztą nie tylko u nas, żenująco niski. Trudno się temu dziwić, skoro pogląd: „uświadczenie seksualne nieodłączną częścią procesu wychowania” — nie zdobył sobie prawa powszechnego obywatelstwa.

Tak więc w domu rodzicielskim zamiast rzetelnych informacji, udzielanych stopniowo i z taktem, dziecko słyszy wymijające odpowiedzi lub bajkę o bocianie. Dlaczego? Prudencja lub... niewiedza samych rodziców, albo jedno i drugie. Dobrze jeszcze, jeśli następuje uświadczenie w formie jednorazowej rozmowy...

Na szkołach spoczywa obowiązek kontynuowania procesu wychowawczego, a więc nie mogą one pomijać również spraw płci. To prawda, że są to kwestie drażliwe, ale nie ulega chyba wątpliwości konieczność ich omawiania. Rzeczywistość jest inna. Wprowadzono odrębne zajęcia (higiena) — jedynie dla najstarszych klas. Na dodatek program jest ogólnikowy, godzin mało, a ogromna większość nauczycieli bardzo niepewnie czuje się w tej dziedzinie.

Dom — nie, szkoła — nie, a więc mo-

że lekarz szkolny? Ba! Na studiach nie uczono go seksuologii. Nie odbywał też specjalizacji obejmującej pedagogikę i pediatrię. Zresztą z reguły prace w szkole traktuje jako dodatkową funkcję.

Nietrudno teraz zrozumieć, że nim młodzież doczeeka się obiektywnej, podanej kulturalnie informacji, nastąpi ingerencja ulicy — podziemia seksualnego, jak to trafnie określił prof. dr B. Popielski*) I teraz, rzecz stanowiąca coś bardzo intymnego, zostanie przedstawiona wulgarnie, cynicznie, sensacyjnie. Rządząco nie pociąga to za sobą negatywnych skutków. Często zaś „wiedza” z podziemia seksualnego powoduje nerwice, zboczenia czy przestępstwa seksualne.

Jeśli dodamy, że 90 procent dzieci i młodzieży właśnie w ten sposób bywa uświadczanym, to oczywiście, iż mamy do czynienia z bardzo niepokojącym zjawiskiem społecznym. Tym bardziej, że owo podziemie właściwie nie ma przeciwników.

Z tego cośmy powiedzieli wyżej wynika postulat tylko pozornie paradoksalny: „uświadczać rodziców i

wychowawców jak należy uświadczać dzieci”. No dobrze, ale kto ma to robić? Kadra seksuologów jest niezmierzenie szczupła (nie ma w Polsce ani jednej katedry w tej dziedzinie wiedzy). W takich instytucjach jak Ministerstwo Oświaty napotyka się na opory przy próbach rozszerzenia akcji uświadczenia. Nie brak też szeregu paradoksalnych „kwiatków”...)

W tej sytuacji najłatwiej byłoby porzucić na zamykaniu rąk. Najtrudniej — działać. Znaleźli się pionierzy, którzy na ten temat nie tylko mówią. Powstało niedawno we Wrocławiu koło seksuologów opracowuje na przykład programy nauczania higieny w szkołach średnich oraz program przeszkolenia lekarzy szkolnych. Słusznie! W walce z podziemiem seksualnym trzeba stawiać przede wszystkim na lekarzy szkolnych. To wiąże się jednak — mówiąc żargonem biurokratycznym — z właściwym ustawieniem szkolnej służby zdrowia (głównie chodzi o odrębną specjalizację dla lekarzy szkolnych). Pod adresem ludzi w białym można by też skierować postulat rozszerzenia akcji oświatowej. Warto również rozważyć możliwość — choćby tytułem ekspery-

mentu — otwarcia poradni dla młodzieży (obecnie młodzież w wieku od 14 do 18 lat nie ma prawa wstępu do poradni „D”; u lekarza dla dorosłych czują się zaś nieswojo).

W szkołach trzeba by bardzo dużo zmienić. Najpilniejsze to chyba położenie odpowiedniego nacisku na seksuologię w studiach nauczycielskich i liceach pedagogicznych.

Jeśli chodzi o wydawnictwo — należałoby sobie życzyć zwiększenia nakładów popularnych broszur traktujących o kulturze seksualnej oraz edycji podręcznika higieny.

Na koniec polecamy dwie publikacje: „Dyspozycje do prelekcji na temat seksuologii młodzieżowej” prof. B. Popielskiego (do osiągnięcia w Towarzystwie Świadomego Macierzyństwa) oraz tegoż autora: „Zaburzenia piciowe wieku dojrzewania”.

MICHAŁ ŁUCZAK

*) Artykuł niniejszy oparty jest głównie na materiałach, jakich dostarczyła dyskusja i odczyt prof. dr. B. Popielskiego pt. „Aktualne zagadnienia seksuologii wieku młodzieżowego”.

**) Jedną z broszur popularyzatorskich wysłana do wydawnictwa spowodowała taką odpowiedź: „zagadnienia seksuologii są nieaktualne”. Praca czekała na edycję kilka lat.

Zdumiewające ale prawdziwe

Nie potrafią wydać pieniędzy...

Znacie takich? Chyba nie. Ludzi nie umiających się pozbyć forsę trzeba szukać z przyszłościową świecą. Owszem, tych, co to nie potrafią wydawać rozsądnie — policzycie „na pęczki”. Ale mnie chodzi o takich, którzy nijak nie mogą upłynnić gotówki, w ogóle. Czy są tacy? Wyobraźcie sobie, że są...

Lubicie słowo „szarwark”? Chyba nie. Nieprzyjemny, kiepsko zaadaptowany germanizm. Scharwark — dzieło gromady. Dla nas określenie to ma niemiłe brzmienie. Ale dla tysięcy rolników w całym kraju — niemiła była jego treść.

Czy to się wiąże z nieumiejętnością wydatkowania złotych polskich? Jak najbardziej. Jeszcze kilka zdań cierpliwości... Otóż władze nasze doskonale zdawały sobie sprawę z tego, że szarwark, to nie tylko niepopularne słowo, lecz przede wszystkim... niepopularny obowiązek. Dlatego szarwark przed dwoma laty zakończył swą niesławą egzystencję.

Powołano w 1958 roku do życia nową instytucję — Fundusz Gromadzki. Po co? Po to, żeby mieszkańcy wsi mogli zgromadzić u siebie, na własne, ogólne potrzeby — trochę grosza. Żeby o naprawę, drogi, postawienie mostku, założenie paru lamp, wyposażenie świetlicy czy szkoły — mogli zadbać we własnym zakresie. Idea świadek na Fundusz Gromadzki zamysłała się w haśle „sami — sobie”.

Wpłaty biegna a efekty?

Wpłaty na FG nie są duże. Ale pomnożone przez ilość gospodarstw, przez liczbę wsi, przez blisko 500 gromad

— dają w Wielkopolsce rocznie poważną kwotę 52 milionów złotych. Należy dodać, że ludziska regulują należności na Fundusz wcale, wcale. Zapewne wpływy kształtowałyby się jeszcze lepiej, gdyby płatnicy powszechnie widzieli efekty, związane z wykorzystywaniem FG.

No, właśnie — jesteśmy u sedna sprawy: otóż wiele gromad nie potrafi pieniędzy, jakie ma, zużytkować. Łącznie w latach 1958 i 59 gromadzkie rady narodo- we nie wydały prawie 13,5 milio-

na złotych. Jeśli do tej sumy do damy kwotę której nie zdolają „upłynnić” do końca grudnia — razem „leżących odłogiem” pieniędzy z FG będzie ze 20 milionów! Jak tak dalej pójdzie, za rok ta dwudziestka znów wzrośnie o 25—30 procent...

Nie byłoby to niepokojące, gdyby na naszę wsi żyło się ludziskiemu bajkowo. Ale przecież tak nie jest. Wiemy, ile potrzeba chodników, remiz po- żarniczych, boisk sportowych, pracowni szkolnych, ile ro- wów czeka na zasypianie i za- stąpienie ich rurami. A zieleni- ce, generalne porządki, kwia- ty... Listę potrzeb wydłużyć można by jeszcze znacznie.

Tymczasem — pieniądze cze- kają. Więc może o materiały trudno? Eeee, dla chęć tego nie ma nic trudnego. Zresztą nie przy każdym przedsięwzięciu potrzeba akurat tych „deficy-

towych”. A wreszcie od czego inicjatywa lokalna (cegielnie polowe, żwirownie), a pomoc materiałowa władz powiatowych?

Więc może za małe są kwoty FG w poszczególnych gromadach? Wydział Finansowy Prezydium WRN ocenia średnio sumy, stojące do dyspo- zycji GRN, na 100 tysięcy złotych. Naturalnie mamy gromady, gdzie łączne wpłaty na Fundusz nie są tak wysokie; nie brak jednak i takich, w których wpływy przekraczają przeciętną. Za te pieniądze można na pewno sporo zro- bić.

Przypuśćmy jednak, iż jakaś gromada pragnie realizować budo- wę drogi, a zamierzenie to grubo przekracza jej możliwości finansowe. Wówczas można pomyśleć o międzygromadzkiej współpracy. Na przykład 5 gromad — stu tysięcy złotych, opła- cą roboty na terenie jednej GRN. W roku następnym Fundusz Gromad- ki znów „doniesie” pół miliona, które spożytkuje się w obrębie drugiej GRN i tak kolejno.

Jeżeli więc nie można osobno — trzeba razem. Niezbędna jest jednak przy tym działal- ność koordynująca czynników powiatowego. I to oczywiście przewodniczących prezydiów PRN, im bowiem gospodaro- wanie pieniądzem podlega. Kierownicy wydziałów finan- sowych natomiast zobowiąza- ni są do systematycznego in- formowania członków prezy- diów o stanie wpłat na Fundusz i jego spożytkowywaniu.

Paradoksalna sytuacja

Mamy przykłady prawidłowe- go gospodarowania Fun- duszem w powiatach Gostyń, Krotoszyn, Rawicz. Przezna- czenie kwot z FG jest na ogół właściwe. Główne sumy wydatkowane na drogi, potrzeby szkół, obronę przeciwpożarową, świetlice oraz ulice i most- ki. Zarazem jednak daje się zauważyć niepożądane rozpra- szanie środków Funduszu. Oto łącznie, wszystkie nasze 491 gromad, wydały w tym roku na popieranie produkcji roślin nej... 4.449 zł, zwierzęcej — 6.098 zł, na upowszechnianie wiedzy rolniczej... 1.675 zł. Takie rozdrabnianie kwot z FG nie może dać efektów, to jasne.

Powracając do sedna spra- wy: pieniądze są, a mieszkań- cy wsi złorzeczą, oczekując au- tobusów zamiast w poczekalni- ach — na wygwizdowie; klną na braku w wyposażeniu świe- tlic; narzekają na panoszące się błoto. Paradoksalna sytu- acja, której należy położyć kres.

Żyć to gospodarz, który „ki- si” pieniądze. Takie nieprze- myślane sknerstwo nie ma nic wspólnego z oszczędnością. To po prostu szkodliwa nie- poradność.

PIOTR ŻYCKI

Edith Piaf znów śpiewa



Po długiej i ciężkiej chorobie powróciła na estradę sławna pie- niarka francuska Edith Piaf. Wy- stąpiła ona ostatnio przed pu- blicznością w Reims (Francja). Wielbicieli jej talentu urządzili swej ulubienicy obchwały owa- cję. Na zdjeciu: Edith Piaf w cza- sie koncertu.

Fot. — CAP

NAUKA TECHNIKA ŻYCIE

SZTUCZNE DESZCZE

Wszystko wskazuje, że to, o czym od dawna marzono w Australii i innych krajach, stanie się rzeczywistością, gdyż posypa- nie chmur z samolotu drobną ilo- ścią jodku srebra, którego koszty są nieduże, może spowodować deszcz na obszarze około 250 tys. hektarów. Jak oświadczył dr White, w ten sposób samolot może „wyczarować” w ciągu lotu deszcz na obszarze około miliona hektarów. Jodek srebra tak bo- wiem obniża temperaturę w chmu- rach, że skrapla parę wodną, któ- ra opada na ziemię.

Wynalazek ten posiadać więc może doniosłe znaczenie na te- renach cierpiących z powodu su- chy, gdyż przyczyni się do zwięks- szenia pólów na pastwiskach, czy polach uprawnych.

AUTOMATYCZNY PROFESOR

Elektronika czyni zadziwające postępy. Można elektronicznie kierować już wieloma procesami produkcyjnymi, nieomylnie kie- rują lotem rakiet i sztucznych satelitów, a coraz większym po- wodzeniem (co dreszczem grozy napawa humanistów) zabierają się... do pisania wierszy na zada- ny im poprzednio temat z zapisa- nego w swej „pamięci” zasobu słów, a obecnie sięgnęły po su- kcesy na polu pedagogicznym.

W Biloxy w stanie Missisipi skonstruowano „maszynę uczą- cą”... elektroniki. Jest to urzą- dzenie przypominające aparat pro- jekcyjny, przy pomocy którego student może zaznajomić się z pewnym zasobem wiedzy zilustro- wanym wykresami i obliczeniami. Po opanowaniu materiału student zobowiązany jest udzielić ma- szynie odpowiedzi na pytania. W tym celu naciska odpowiedni klawisz maszyny, która natych- miast ocenia, czy odpowiedź była prawidłowa, czy też nie.

W wypadku pozytywnej odpo- wiedz maszyna przystępuje do dalszego „wykładu” i odwrotnie: powtarza swe wywody i wskazu- je na błędy w odpowiedzi przy nieopanowaniu materiału przez „delikwenta”. Tego rodzaju egza- min jest ostry, gdyż „automaty- czny profesor” reguluje również czas na każdą odpowiedź. Manka- mentem jest tylko to, że wykład maszyny może być kontynuowany jedynie wówczas, kiedy na kole-

ne pytania padać będą właściwe odpowiedzi.

„ATOMOWE” KURY

Po licznych doświadczeniach tomiłjska ferma pod Moskwą opracowała receptę na „atomo- we” kury, które są roślejście, bardziej odporne i znoszą o 5—6 proc. więcej jaj, aniżeli ich ku- zynki. Takie rezultaty zapewnia naświetlanie jaj, przeznaczonych do wylęgu, promieniami gamma, które powodują szybszy rozwój zarodka i wcześniejsze wyklucie się kurczaka.

SPUTNIKI POMOGĄ GEOLOGOM

Jak oświadczył radziecki spe- cjalista z kosmonautyki Mi- kołaj Warwarow, sztucznych sate- litów ziemi będzie można użyć do poszukiwań geologicznych. W zależności bowiem od charakteru wnętrza mas ziemi, nad którymi przelatuje satelita, jego rzeczy- wisty tor lotu różni się od trasy obliczonej według reguł mecha- niki niebieskiej. Sputniki reagują bowiem bardzo wrażliwie na zmiany w regionie i zmieniają szybkość, jeżeli masa w danej okolicy jest cięższa. Stąd też, śledząc nieprzerwanie bieg spu- tnika i rejestrując odchylenia od orbity teoretycznej, można ustalić rozmieszczenie ciężkich rud żelaz- nych, maszyn skalnych itp.

KROWY NA PIĘTRACH

Jedna z włoskich firm budo- wanych opracowała doku- mentację na nowy typ obory, w której przewiduje się stanowiska dla krow oraz salę udoju na pię- trze. Tego rodzaju rozwiązanie zapewni zdaniem architektów ob- niżenie kosztów budowy, jak i oszczędności podczas obsługi in- wentarza, gdyż w takim wypadku gnojówka może spływać rurami do wozów cystern znajdujących się na parterze, a obornik zosta- nie zebrany przez urządzenia przez- zymkane kłapami otwory w pod- łogę wprost do podstawianych pod nie wozów.

Samoczynnie spływa również mleko z sali udoju do znajdującej się na parterze mleczarni. Trans- portowanie zwierząt „na wyso- kości” również nie nastręcza trud- ności, gdyż wedrują one do po- mieszczeń poprzez pochyły most.

opracował:

BRONISŁAW LISOWSKI

1000 grafik dla szkół Tysiąclecia

Albośmy to jacy tacy — po- wiedzieli sobie któregoś dnia studenci Akademii Sztuk Pięk- nych w Warszawie i... wystą- pili z cenną inicjatywą: po- stanowili wykonać w czynie społecznym 1000 grafik dla szkół Tysiąclecia. Zobowiąza- nie chcą zrealizować w termi- nie jak najkrótszym.

A może z podobną inicja- tywą wystąpią również stu- denci innych uczelni plastycz- nych. Np. pod hasłem: „Arty- styczna grafika w każdej szkole Tysiąclecia”? (API)



Znajdujemy się obecnie w okresie „podsumowań”. Tylko patrzeć, a szpalły gazet zapelniają się artyku- łami omawiającymi dorobek i nie- dostałki kończącego się roku. Na podsu- mowanie roku telewizyjnego czas jeszcze. Żeby jednak był wiarygodny i koza cała, pro- ponuję „podsumowanie” ubiegłego tygo- dnia. Ale od czego zacząć?

Chyba od tego, czym kończyłem po- przedni tydzień. Od „Uroków Polihymni”, które były reprezentacyjną teleaudycją poznańską na fali ogólnopolskiej. I to je- dyną. A wydawało się, po zamknięciu za- plecza studia w Warszawie, że okres go- rączkowych prac nad ponownym urucho- mieniem — otworzy pewne pole do po- pisu przed ośrodkami terenowymi. Tym- czasem z łych rzeczy moi państwo! Te- ren zasila program centralny, tak jak za- wsze, dziury latała Warszawa filmami i prze- ciąganiem przerw, czas płynął i wszyscy byli w miarę zadowoleni. A w szczegól- ności dyr. Pański, szef polskiej telewizji, który w wywiadzie przed kamerą uosabił sam optymizm na teraz i na potem. A więc tydzień był wyjątkowo pogodny.

Zarty żartami, a fakt, iż ośrodki tereno- we nie wkroczyły na falę ogólnopols- ką, pozostaje faktem. Tymczasem zapo- wiadane w programie widowiska nie zaw-

sze dochodziły do skutku. Jedynie war- szawska „Kobra” okazała się niezłomną pozycją. „WEEKEND W PENSIONACIE »CYPRIYS«” Noel Randona wprowadził mi- lionową widownię za kulisy potrojnego morderstwa. Widowisko było w sumie za- łosne, a dysputy dzielnych policjantów przy kawce na miejscu zbrodni doprowa- dzono do szczytu banalności.

Widzieliśmy także w tygodniu kolejny „występ” „Trustu mózgow”, który obecnie odpowiada kompleksowo na pytania tele- widzów. Pytania te są grupowane temata- mi. Ot, na przykład najbliższa audycja be- dzie poświęcona problemom rodziny i mał- żeństwa.

Warto tu przypomnieć także audycję pu- blicystyczną Karola Lubelczyka pt. „GDY- BY TOKARKA MIAŁA GŁOS”. W tym cie- kawym i dobrze przygotowanym reporta- żu z Fabryki Druku i Wyrobów z Druku po- kazano kawał żywej historii nie tylko tego zakładu, ale i historii ruchu robotniczego. Pomysł to dobry i godny kontynuacji. Z jednym wszakże zastrzeżeniem. Temat do- pomina się o uzupełnienie elementami z teraźniejszości. Tych ostatnich zabrakło w raporcie Lubelczyka.

W niedzielę, jak zawsze, była „NIE- DZIELNA BIESIADA”. Nie będę tu jednak o niej pisał, gdyż zamierzam temu

„Francuzi” w Wałbrzychu

Książka poznańskiego socjologa

W kwartalniku „Kultura i Społeczeństwo” Zygmunt Bauman opublikował rozważania o zawodzie so- cjologa. Znajdujemy tam m. in. nazwiska socjo- logów, którzy w ciągu ostatnich paru lat prze- prowadzili ciekawe badania. Poznański ośrodek nau- kowy został tam pominięty. Nie chodzi tu — rzecz jasna — o pretensje pod adresem autora. Pragnę jedynie stwierdzić, że publikacja ta jest odbiciem niestusznego mniemania, iż w naszym mieście socjologowie śpią snem niedźwiedzim. O tym, że opinia ta jest nieuzasadniona, świadczy między innymi wydana ostatnio książka Wła- dysława Markiewicza.

Praca ta jest — jak pisze we wstępie autor — przy- czynkiem do badań z zakresu socjologii narodu. In- teresuje Markiewicza przede wszystkim wpływ prze- obrażeń zachodzących w naszym kraju, na kształtowa- nie się świadomości narodu, grup społecznych i człon- ków społeczności narodowej. Nie jest to temat nowy, niejednokrotnie był podejmowany w pracach publicy- stycznych, naukowych i popularno-naukowych, ale naj- częściej ograniczano się do wyciągania ogólnikowych wniosków z ogólnikowych rozważań. Markiewicz — aby wpływ ten zbadać w możliwie konkretnych przejawach — wybrał jako przedmiot swych badań stosunkowo małą grupę ludzi, mianowicie reemigrantów z Francji osiedlonych w Wałbrzychu na Dolnym Śląsku.

Praca składa się z trzech rozdziałów. W pierwszym z nich, zatytułowanym: „Zagadnienie kształtowania się narodu i świadomości narodowej” — autor zastanawia się nad dotychczasowym dorobkiem socjologii narodu. Nie ogranicza się przy tym do przypominania tez uczo- nych różnych szkół, lecz umiejętnie je zestawia, ana- lizuje i z powodzeniem szuka własnych odpowiedzi na pytania, jakie się w związku z tym nasuwają. Szczególnie interesujące są rozważania nad dorobkiem nauki marksistowskiej. Autor podejmuje próbę analizy stali- nowskiej definicji narodu oraz późniejszych jej inter- pretacji.

W rozdziale drugim Markiewicz przedstawia losy emi- grantów we Francji oraz przemiany zachodzące w ich świadomości w czasie pobytu na obczyźnie. Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że jest to „obce ciało” w książce traktującej o zmianach w świa- domości naszego narodu po wojnie. Nie jest to jednak tylko przyczynek historyczny. Materiałem źródłowym, z jakiego korzystał autor przy opracowywaniu rozdziału są m. in. wspomnienia reemigrantów. Sposób ujmo- wienia przez nich przeżyć doznanych w czasie pobytu we Francji daje podstawę do oceny ich obecnej świadomości. Można tylko żałować, że ta socjologiczna pro- blematyka znajduje się jak gdyby w cieniu problema- tyki historycznej.

Wyniki swych badań w Wałbrzychu przedstawia autor w rozdziale trzecim i czwartym. Znalazł tam moż- na wiele bardzo ciekawych analiz dotyczących np. pro- cesu różnicowania się wewnętrznej grupy „Francu- zów”, stosunków między przełożonymi i podwładnymi, poglądów reemigrantów na temat źródeł i przejawów biurokracji. Aż dziw bierze, że jeden człowiek zdołał zebrać tyle materiału w stosunkowo krótkim czasie. Dziś przecież badaniami zakrojonymi na mniejszą skalę zajmują się zespoły złożone z kilku lub kilkunastu nau- kowców. Autor pracował w Wałbrzychu sam; przebywał tam trzy miesiące, przeprowadził 160 wywiadów zapa- nych, zbierał informacje w zakładach pracy i instytucjach, brał udział w wielu spotkaniach, dyskusjach i impre- zach. Książka oparta jest więc na obszernym materiale źródłowym.

Praca Władysława Markiewicza jest na rynku wy- dawniczym wydarzeniem — bez przesady — dużej miary. Świadczy o możliwościach poznańskiego ośrodka socjologicznego, jest dowodem, że pragnie on być po- mocny w praktyce społecznej, jest również jeszcze jed- nym przejawem zainteresowania uczonych Wielkopolski ziemiami zachodnimi.

LESŁAW TOKARSKI

Władysław Markiewicz: „Przeobrażenia świadomości narodo- wej reemigrantów polskich z Francji”. Wydawnictwo Poznań- skie, 1960. Str. 252. Cena 40 zł.

Podsumowanie tygodnia

Magazynowi poświęć specjalny felieton. Wspomnę więc tylko o programie rozryw- kowym, nadanym w programie lokalnym Poznania. Był to na ogół miły program: wypełniała go przede wszystkim muzyka. W wykonaniu piętnastki radiowej i zespo- łu Miliana. Brali w nim udział także soliści śpiewacy. Jedyna rzecz, która mnie w tym rozrywkowym programie raziła, to pokaz mody na karnawał. Wciśnięte to było na siłę do programu. I sprawiło wrażenie, że chodzi o telewizyjny wykład o reklamie pew- nych firm, czy domów mody. Za taką re- klamę firmy to powinny chyba płacić tele- wizji? A jeżeli istotnie płacą, to dlaczego nie zorganizować im specjalnej reklamo- wej audycji? W każdym razie te reklamo- we wkładki, dość długie i monotonne, roz- bijały koncert rozrywkowy. Dzięki nim przestał on istnieć jako całość.

W niedzielę także, z Katowic, szedł „WIELKI TESTAMENT” Villona, adaptowa- ny przez Lidie Słomczyńską. Z Leszkiem Herdegonom w roli głównej. Esdras ta przynosił szereg ciekawych ujęć, na fle dobrej scenografii Lidii Mintycy i Jerzego Skarżyńskiego. Nie było to jednak — jak mi się wydaje — widowisko najwyższej rangi.

STANISŁAW KAMIŃSKI



Ponownie o jednym z klubów

Sprawy braków w życiu kulturalnym naszego miasta, martwość świetlic i klubów, przy jednoczesnej zbyt małej ilości kin i teatrów, były już niejednokrotnie poruszane przez prasę. W numerze 291 „Głosu” z dnia 6 grudnia 1960 roku ukazał się artykuł Heliodora Walkowskiego pt.: „W dzielnicy Grunwald — kulturalny ugor”, w którym autor dokonał przeglądu ośrodków kulturalnych tej części miasta. Jedną z omawianych placówek był klub pracowników przy Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Handlu Meblami.

Tak się złożyło, że zaledwie tydzień później w tymże przedsiębiorstwie odbyła się konferencja sprawozdawczo-wyborcza związków zawodowych i wybory do rady zakładowej. W dyskusji uczestnicy konferencji szczególnie nacisk położyli na sprawy kultury i jej nie dostatków. Wielokrotnie wskazywano na brak dostatecznego zainteresowania sprawami kultury, na niewykorzystane możliwości, postulowano ożywienie działalności rady w tym zakresie, uatrakcyjnienie form rozrywki. Prawda, że do klubu schodzą się brydżyści, że w klubie jest radio, telewizor, gazety. Brak jednak bardziej zorganizowanej akcji, która spopularyzowałaby kulturę, potrafiła przyciągnąć szczególnie młodzież do jej ogniska.

Równocześnie za klub, to nie wszystko. Domagano się więc organizowania wycieczek krajoznawczych, campingów, uatrakcyjniania nabywania biletów na bardziej atrakcyjne imprezy kulturalne.

Głosy te są najlepszym dowodem aktualności problemu i potrzeby ożywienia działalności kulturalnej i rozrywkowej

A. P.

(nazwisko znane redakcji)

Awarie i — długie rozmowy

Obserwacje z dworca PKS

Wśród pasażerów, oczekujących w miniony wtorek na przewidywanym przystanku autobusowym przy ul. Magazynowej w Poznaniu, można było wyczuć zdenerwowanie. Wysoki mężczyzna, który czekał na połączenie z Zaniemyślem, nie potrafił opanować wzburzenia i głośno dzielił się z sąsiadem niezbyt pochlebnymi uwagami o działalności PKS.

— Przecież autobus miał wyjechać o 15.15... Jest już prawie wpół do piątej, gdzie autobus? Co za bałagan!...

Podobnie zdenerwowanych pasażerów było w tym dniu więcej. Autobus do miejscowości Dakowy Mokre miał wyjechać o godz. 15.15, a wyruszył o 18. Z przeszło 3-godzinnym opóźnieniem wyjechał autobus, kursujący na trasie do Wielichowa. Prawie o 1,5

godziny dłużej, niż zazwyczaj, czekali na połączenie odjeżdżający do Książa. O godzinę później wyjechali udający się do Dusznik i Łowynia.

W środę sytuacja nieco się poprawiła, bo — jak wynika z danych dyżurnego ruchu — do wieczora opóźnił się o 30 minut autobus do Zielonej Góry. Obserwacje wskazują jednak, że faktycznie opóźnień było więcej, tylko tych mniej szych, kilku czy kilkunastominutowych, po prostu się nie notuje, mówią o nich wyłącznie pasażerowie.

— Autobus spóźnia się często o kilkanaście minut — zwierzał się nam jeden z nich. — Kiedy jadę do Gostynia rzadko kiedy wyjeżdżam punktualnie...

Rozmowy z pracownikami PKS przekonały nas że najważniejszymi przyczynami tych opóźnień, są częste defekty zużytych autobusów oraz brak wozów rezerwowych.

Każdy autobus, wracający z kursu, poddawany jest przeglądowi, dla zorientowania się, czy nie ma w nim usterek, lub uszkodzeń, które zagrażają bezpieczeństwu podróży. W wypadku, jeżeli w grę wchodzi dłuższe naprawy podstawia się autobusy rezerwowe. Ale takich możliwości nie ma zbyt dużo. Zaczynają się wówczas kombinacje z zamianami i to na większą skalę. Np. w minioną środę było tych „przerzutów” 24. Oto źródła denerwujących opóźnień.

Sytuacja zmieni się dopiero wtedy, kiedy PKS otrzyma więcej autobusów. I z drugiej jednak strony wiadomo, że niektóre drobne opóźnienia powstają na skutek nieprzestrzegania terminów odjazdów, przez sa-

mych kierowców, lub konduktorów, zabawiających się pogaduszkami lub przedłużających przerwy śniadaniowe.

Wydaje się, że kierowstwo Ekspozytury Osobowej PKS powinno systematycznie kontrolować odjazdy autobusów z poznańskiego dworca, dla zapewnienia pasażerom regularnych kursów. Rozkład musi być skrupulatnie przestrzegany. Jeśli bowiem teraz, w okresie nieco tylko wzmożonej frekwencji przedświątecznej notujemy poważne braki w pracy PKS, to — pytamy — co się będzie na tych liniach i na dworcu działo w okresie pełnej zimy, gdy nadejdą mrozy? Przecież wówczas mogą się zdarzać o wiele liczniejsze awarie. Pasażerowie płacą i mają prawo domagać się, by autobusy PKS służyły im coraz lepiej. (bl)

Dzielnicom potrzebne są Wydziały Zdrowia

Prawie każdy z nas spotyka się częściej lub rzadziej z lekarzem uspołecznionej służby zdrowia. Siedząc (niezależnie) w ciasnych poczekalniach, wyczekując swojej „kolejki”, patrząc w końcu na zmęczoną twarz lekarza, w pierwszym porwywie zdenerwowania przeklinamy porządek istniejący w przychodniach czy też poradniach, nie zastanawiając się prawie nigdy dlaczego tak jest i gdzie tkwi przyczyna niedomagań. Przyjrzyjmy się warunkom w jakich pracują placówki lecznictwa otwartego.

Z racji odbytej ostatnio Sejsji DRN — Stare Miasto, poświęconej temu zagadnieniu, weźmy dla przykładu właśnie tę dzielnicę. Stare Miasto, zajmujące obszar 2.066 ha i zamieszkiwane przez około 90 tys. mieszkańców, dzieli się w nomenklaturze resortu zdrowia na rejony do 20 tys. osób. W każdym takim rejonie powinna być zlokalizowana przychodnia rejonowa. Celem zapewnienia pomocy specjalistycznej organizuje się przychodnie obwodowe. Niestety, praktyka nie zawsze idzie w parze z zamierzeniami i planem organizacyjnym, bowiem na Starym Mieście nie ma faktycznie ani jednej poradni rejonowej w pełnym tego słowa znaczeniu. Poza tym istniejące terenowe poradnie pomocy podstawowej nie odpowiadają wymogom przewidzianym dla tego rodzaju placówek, a to dlatego, że organizowano je w pomieszczeniach przydzielanych w drodze przypadku. W konsekwencji tej przypadkowości wyłoniły się momenty niekorzystne zarówno dla chorych, jak i dla pracowników służby zdrowia.

Z kolei utrudnia to podniesienie kultury usług poradni na właściwy poziom. Tak np. Poradnia Ogólna znajdująca się przy Al. Marcinkowskiego i obejmująca rejon zamieszkały przez 30 tys. mieszkańców, zatrudnia zaledwie sześciu lekarzy. Punkt ten dysponuje dwoma gabinetami i małą poczekalnią, mieszczącymi się na II p. czynszowej kamienicy. Jest to szczególnie niedogodne dla chorych i starszych pacjentów. Ponadto w poradni brak instalacji wodociągowej. Wodę trzeba donosić z zewnątrz(!). Dodajmy jeszcze, że klatka schodowa prowadząca do poradni jest brudna a schody uszkodzone. Pomieszczenia poradni wykorzystano, z braku innych, maksymalnie, organizując w jej lokalach punkt pomocy wieczornej, udzielający usług zarówno ambulatoryjnych jak i domowych.

Nie lepsza jest sytuacja w poradniach przy ul. 23 Lutego i Pszennej. Na konto zaśług lekarzy i personelu pomocniczego tych poradni zapisać trzeba, że wbrew wszelkim trudnościom, w przeciągu trzech kwartałów br. zdołali oni przyjąć 96.727 pacjentów, oraz zwizytować 16.356 obłożonych chorych (według ustaleń przez Ministerstwo Zdrowia oficjalnych norm, jeden lekarz powinien przypadać na 4 tys. mieszkańców. Dla wypełnienia tej normy należałoby zatrudnić jeszcze pięciu lekarzy oraz stworzyć dodatkowo poradnię ogólną).

Przytoczone przykłady nie są typowe tylko dla Starego Miasta. Z podobnymi trudnościami borykają się także inne dzielnice. Śluszna wydaje się więc propozycja radnych Starego Miasta utworzenia przy Prezydium DRN Wydziałów Zdrowia, które bardziej skutecznie mogłyby dbać o interesy swoich mieszkańców oraz wysuwać konkretne plany poprawy sytuacji w dziedzinie lecznictwa na podległych im terenach. Warto także chyba pomyśleć o lokalizowaniu poradni w nowo budujących się domach. Włożenie w tego rodzaju inwestycje pieniądze zwrócić się przecież w postaci spadku wskaźnika zachorowalności i absencji w pracy.

MICHAŁ LUCZAK

LESZEK SROKA

Dobranoc chłopcy! — do jutra!

Godz. 7.30. O tej porze nie wielu zachodzi do poznańskiej świetlicy dworcowej dla uczącej się młodzieży. Są jednak i tacy. Przecież przyjemniej spędzać wolny czas w jasnym i ciepłym pomieszczeniu, aż do północy do szkoły. Tu można zagrać w szachy, w „damke” lub „hokeja”, poczytać gazety i książki.

Zza szklanego przepieczętowania wita uchodzących doświetliwych uśmiech wychowawcy, starszego już wiekiem pedagoga.

— Dzień dobry, panu! — pozdrawiają chłopcy.

— Dzień dobry — odpowiada i zaraz dorzuca: Czy macie dobrze przygotowane lekcje?

To przypomnienie jest dzwonkiem alarmowym. Dwóch „hokeistów” prosi o otwarcie im sali nauki. Za

chwilę siedzą już pochyleni nad książkami. Inni, pozostawiając w wychowawcy legitymację, zabierają rozmaite gry, by jakoś zająć sobie wolne chwile.

O godzinie 9 świetlica pu stosuje. Wychowawca zagląda do obydwu sal.

— Nikogo nie ma — mówi do kierowniczk — przejdę się po peronach.

Trochę przygarbiony, rusza w swój codzienny obchód. Czini to dzień w dzień od 1953 roku. Wówczas właśnie, wspólnie z czterema kolegami, objął posadę wychowawcy w świetlicy na dworcu. Ile to trzeba było wysiłku, by „podopiecznych” nauczyć dobrego zachowania, zostawiania po sobie porządku, udzielania wzajemnej pomocy w nauce. Dzięki tej wytrwałej pracy można było teraz nakłonić byłalców, by sami odnowili lokal, stoły, krzesła.

Stojący na peronie chłopiec czuje się zaskoczony pytaniem:

— Co tu robisz?

— Właśnie... przyjechałem!

— Kiedy, którym pociągiem?

Na to pytanie trudniej chłopcu odpowiedzieć. Stać się się aroganckim, przyjmując postawę w rodzaju: „co to pana obchodzi?”

— No, mów! spokojnie wychowawca — zadzwonił do twojego technikum.

„Odwaga znika. Chłopiec zaczyna się jękać... że boli go głowa, że chciał do szkoły, lecz nie bardzo jest przygotowany.

— Nie gadaj tyle, tylko idź do szkoły!

Chłopiec rusza. Wychowawca wraca do swego pokoju, zapisuje w zeszycie uwagi dzisiejsze zdarzenie, podnosi słuchawkę i telefonuje:

— Mówi Świetlica Dworcowa. Proszę potwierdzić przybycie do szkoły ucznia...

W południe świetlica znów zapelnia się. Młodzi gromadzą się w sali gier, starsi siadają do odrabiania lekcji. Co chwile przychodzi ktoś z prośbą o grę lub książkę. Wychowawca uśmiechem wita „starych” znajomych. Nagle woła:

— Halo! Co ty, na głowie masz czapkę! Przecież tak nie można, tu świetlica!

— Bo on, proszę pana, pierwszy raz — tłumaczy zapominalskiego kolega.

— Pierwszy, nie pierwszy, ale uwagę muszę zwrócić. Dom, niestety, często jeszcze zapomina o wpojeniu podstawowych zasad grzeczności. A my mamy tu 500 stałych dziennych klientów i musimy dbać o każde go — dorzuca jakby na usprawiedliwienie swego zdenerwowania.

Jest już wieczór. Młodzi uczniowie, ci ze szkół podstawowych (!) i liceów rozjechali się już do domów. O tej porze korzystają ze świetlicy tylko uczniowie techników i szkół wieczorowych. Czasami trafiają się studenci, zwabieni spokojem do nauki. W kacie, wpatrzony w koleżankę, siedzi uczeń. Rozłożone książki leżą spokojnie. Prawdopodobnie poza sobą świata nie widzą.

— Trzeba im będzie przy pomnieć o godzinie odjazdu — pada uwaga kierownika.

Parę minut po syrenie „Cegielskiego”, oznajmającej godz. 22, wychowawcy zamykają Dworcową Świetlicę. Zegną się jeszcze z tymi, którzy czekają na pociąg w kierunku Gniezna.

— Dobranoc, chłopcy! Do jutra!

JERZY KNAPIK

Dla umocnienia kontaktów

W ostatnich dniach przybyła do Polski, na zaproszenie Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej, delegacja jugosłowiańskiej służby zdrowia. W skład delegacji, której przewodniczy wiceminister, a jednocześnie główny inspektor sanitarny FLRJ — dr Jovan Bijelić wchodzi: przewodniczący Rady Zdrowia Republiki Słowenii Niko Silik oraz dyrektor departamentu w Sekretariacie Zdrowia Społecznego Republiki Jugosławii dr D. Kulusic. Delegacja odwiedziła w towarzystwie wiceministra dr. J. Rutkiewicza oraz kierownika Wydziału Zdrowia Prezydium RN m. Poznania, dr. J. Kozickiego, Stację SAN-EPID m. Poznania. Podczas spotkania z pracownikami Stacji pogotowia podzieleni się swoimi doświadczeniami, szczególnie w zakresie szczyptę przeciwko chorobom Heinego-Medina oraz zwiędli pracowni. Wizyta delegacji jugosłowiańskiej ma na celu poszerzenie współpracy lekarzy polskich i jugosłowiańskich. Na zdjęciu siedzą od prawej: dr J. Rutkiewicz, dr Niko Silik oraz Draga Kulusic. [Les]

Pot. — J. Wawrzyniak



INFORMUJEMY

Zarząd Oddziału Związku Bojowników o Wolność i Demokrację — Jeżyce zaprasza członków i ich rodziny na uroczystość z okazji 42-rocznicy Powstania Wielkopolskiego, która odbędzie się 29 bm. o godz. 18 w auli Studium Nauczycielskiego, ul. Szamarzewskiego 89.

Klub b. Więźniów Oświęcimia — Brzezinki działający przy Wojewódzkiej Komisji Środowiskowej b. więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych, zaprasza członków i sympatyków na spotkanie w każdą środę od godz. 18 do 20 do lokalu Zarządu Okręgu ZBoWiD, ul. Lampego 10.

0 „gustach” nie należy...

Tylko głośne procesy, szczególnie o zabójstwa, powodują obłożenie sali rozpraw. Normalnie w sądach jest dość przestronnie, co należy tłumaczyć tym, że niemal każde przestępstwo, którego epilog rozgrywa się przed trybunałem, ma swoją publiczność.

Sprawy chuligańskie i bandyckie. Gromadzą zwykle „kumpli po fachu” — oskarżonego. Podczas pamiętnego procesu o zabójstwo nad Rusałką na sali roilo się od podjeżdżających typów. Plercezy, oprychówki, zakazane maski... Postronny obserwator czuł się raczej nieswojo. Odczuwał zaś laskotanie w krzyżu myśląc o spotkaniu się z takim „gigantem” — nocą, w ciemnej uliczce...

Taka publiczność nigdy nie zbłądzi na salę, w którejto-

momencie na salę wszedł foto-reporter. Kiedy skierował obiektyw na publiczność rozległ się głośny pomruk. Większość zakryła twarz rękoma.

Bywa i tak, że na ławach dla publiczności zasiadają nie mały wyjątkowo pacjenci. Exem plum — proces znachora Urbana. Kiedy tenże płót brednie o „swym instynkcie z dala kierowanym” i „zapaleniu pancerneki biodrowych” postronni obserwatorzy śmiali się w kulak. Pacjenci byli wówczas zgorzeleni i znacząco pukali palcem w głowę. Ano, faktycznie nie tylko — kogo innego owo pukanie dotyczyło. Śmiejących się na pewno nie!

Prócz ludzi odczuwających „duchową łączność” z oskarżonym, na rozprawie, rzecz jasna z reguły, nie brak jego rodziny i znajomych, a także bezstronnych obserwatorów. Wśród tych ostatnich są zaprzysiężeni kibice Temidy, którzy „nie mogą” opuścić żadnego ciekawszego procesu. Trzeba przyznać, że mają nosa i — lawinie spraw zawsze wybiorą nieomyślnie interesujący proces — czy dotyczy on oszustwa, czy też katastrofy, nieumyślnego zabójstwa lub czego innego.

Jednym z najwierniejszych kibiców jest korpulentny młodzieniec w okularach. Miejsce spędzone na sali sądowej pozwoliło mu nieźle cpanować przepisy KK i KPK. Wysoki Sąd, prokurator, obrona, prasa — dziwi się na potęgę skoro na głośniejszym procesie nie widzi charakterystycznej sylwetki owego kibica.

— No, cóż — mówi się wtedy zgodnie — należy mu się urlop, by z nowymi siłami mógł kontynuować „pracę” w sądzie.

Drugi zaprzysiężony kibic to starszy emeryt kolejowy. Ten ma zaciąg kłopotliwy, gdyż raz po raz wyciąga postrzępiony notes i pilnie notuje. Czasami nie wytrzymuje kondecyjnie i zapada w drzemkę. Po niej przekąsi coś i znów włącza się do akcji...

Sprawozdawcy sądowemu utkwili również w pamięci twarze kilku pań dość regularnie odwiedzających sąd. Znaczenie jednak rzadziej od opisanych kibiców. Widocznie „służba” Temidzie zbyt często koliduje z obowiązkami domowymi...

MICHAŁ LUCZAK

Z okazji Świąt

oraz

Nowego Roku 1961

WSZYSTKIM NASZYM
ODBIORCOM I DOSTAWCOM

ŻYCZENIA POMYŚLNOŚCI

SKŁADA

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW
im. „Gen. K. Świerczewskiego”
W POZNANIU
ulica Sieroka nr 3/4

K8942

WESOLYCH ŚWIĄT
i
DOSIEGO ROKU

ŻYCZY

SWOIM KLIENTOM

SPÓŁDZIELNIA PRACY WYROBÓW
METALOWYCH I MODELARSKICH
POZNAN
ulica Grunwaldzka nr 81

K8939

Pracownicy poszukiwani

Frezerów, szlifierzy, brakarzy i kontrolerów KT
oraz pracowników o średnim wykształceniu
technicznym — zatrudni Jarocińska Fabryka
Obrabiarek w Jarocinie (Pozn.), ul. T. Ko-
ściuszki 16a — tel. 200 i 550. K8607Kierownika sekcji sprzedaży art. tekstylnych,
kierowników stoisk branży odzieżowej i tek-
stylnej, sprzedawców z praktyką oraz referen-
ta — znajomość maszynopisma zatrudni Dyrek-
cja Powszechnego Domu Towarowego w Po-
znaniu. Zgłoszenia prosimy kierować do Działu
Kadr P. D. T., Poznań, ulica Mielżyńskiego 14.
I piętro, pokój nr 5. K9032Konstruktorów mechaników oraz projektan-
tów instalacji sanitarnych i ogrzewniczych po-
szukuje: „Prozamet”, Poznań, Plac Wolności
nr 17. K8930St. księgowego rachuby płac, kierownika sek-
cji technicznej, kierownika robót oraz gł. me-
chanika zatrudni zaraz Rejonowe Kierowni-
ctwo Robót Wodno-Melioracyjnych w Gnieźnie.
Wymagane minimum średnie wykształcenie.
Warunki pracy wg układu zbiorowego pracy.
17774g

Praca

Pomoc do dwojga dzieci po-
trzebną. Zgłoszenia kiero-
wać Podstolińska 12 m. 8
(koło Gospody Targowej),
w dniu 23. XII. i 27. XII.,
godz. 15-18. 17799gNa plebanie blisko Poznania
gospośia lub pomoc domo-
wa potrzebna. Oferty Biu-
ro Ogłoszeń, Świerczew-
skiego 3 dla 17616g.Pani wieku średnim z re-
ferencjami poprowadzi kuch-
nię lub zaopiekuje się oso-
bą obłożnie chorą na parę
godzin dziennie. Oferty
Biuro Ogłoszeń, Świerczew-
skiego 3 dla 17620g.Ucznia powyżej 16 lat przy-
mni Nikliwnia, Poznań, Kra-
kowska 17. 17640gPracownik rolny przyjmie
pracę lub poprowadzi go-
spodarstwo rolne do 15 ha
Oferty Biuro Ogłoszeń,
Świerczewskiego 3 dla
17635g.Kowalik mechanik z długo-
letnią praktyką oraz kur-
sem kucia koni szuka pra-
cy, w województwie po-
znańskim od 1 kwietnia
1961 r. (Wymagane 2 poka-
zy z kuchni i dogodna ko-
munikacja). Adres wskaże
Biuro Ogłoszeń, Świerczew-
skiego 3 dla 17662g.Gospośia dochodząca po-
trzebną do samotnej osoby.
Oferty Biuro Ogłoszeń,
Świerczewskiego 3 dla
17671g.Uczniów przyjmie ślusarnia.
Adres wskaże Biuro Ogło-
szeń, Świerczewskiego 3 dla
17677g.

Antonina Bartkowiak

z domu Jankowska

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 24 bm., o go-
dzinie 10,30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W ciężkim smutku pogrążeni

CÓRKI, SYNOWIE, ZIĘCIOWIE, SYNOWE,
WNUKI I PRAWNUKI

17878g

Józefa Kolendowska

odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 24 bm., o godzinie 12 z kaplicy cmen-
tarnej na Jeżykach.Msza św. żałobna odprawiona zostanie w środę, 4 stycznia 1961 r., o go-
dzinie 6,30, w kościele Serca Jezusowego na Jeżykach.

W głębokim smutku pogrążeni

MAŻ Z DZIEĆMI I RODZINA

Poznań, ulica Słowackiego 40 m. 2,
Lublin, Kraków, Krosno, Gdynia.

17899g

POZNAŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO

LESNEJ PRODUKCJI NIEDRZEWEJ

„L A S”

W POZNANIU, ulica Słowackiego 13

ZAWIADAMIA

że w dn. od 27 grudnia br. do 6 stycznia 1961 r.

MAGAZYN GŁÓWNY

przy ulicy Wawrzyńca 10

będzie zamknięty

dla wszelkiego ruchu towarowego i materiało-
wego z powodu przeprowadzania inwentury.
K8976

Z okazji Świąt

serdeczne życzenia

szczęścia osobistego

oraz wysokich wygranych

MIESZKAŃCOM
WIELKOPOLSKI

składają

„KOZIOŁKI”

K9002



Buwi

Lukusowy krem do obuwia

PIELĘGUJE OBUWIE —
NADAJE LUSTRZANY POŁYSKRozprowadza „ARGED”, do nabycia
w sklepach branżowych M. H. D.
i w Kioskach „Ruch”.

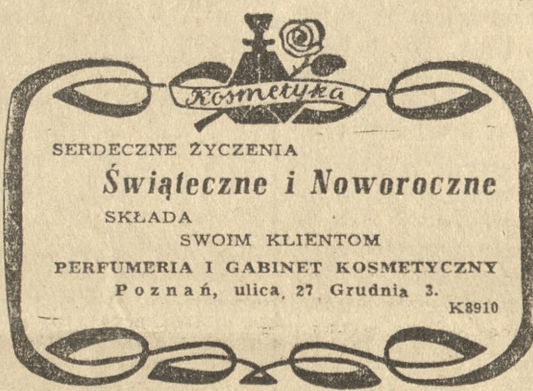
K8591



Kupno

Samochód małoditrazowy, w
dobrym stanie, nowszy typ
kupie. Oferty z opisem i
ceną Biuro Ogłoszeń, Świer-
czewskiego 3 dla 17615g.Kupie regały ewentualnie z
szafkami oraz stół warszta-
towy. Telefon 29-00. 17627gKupie okazjnie samochód
Skodę względnie motocykl
Jawę, Junaka do remontu.
Reza 2 m. 10. 17639gNerki kolorowe, kościarkę,
okno inspektowe, dobrym
stanie kupię. Oferty z po-
daniem gatunku nerek i
ceny Biuro Ogłoszeń, Świer-
czewskiego 3 dla 17645g.Kupię samochód małoditraz-
owy nawet uszkodzony.
Oferty z ceną do Biura O-
głoszeń, Świerczewskiego 3
dla 17686g.

Sprzedaż

P.cyk szamotowy tania
sprzedam. Głogowska 38 m.
11, telefon 650-13. 17678gCzwartkowe Targi Samoch-
dów najlepszą formą kup-
na — sprzedaż używanych
pojazdów. Autoinformator,
Poznań, Obornicka 17. 17636gFotokopijny aparat „Rekto-
fo” 70x90 na sprzedaż.
Dzierżyńskiego 29 m. 4. 17613gSprzedam garaż (blacha fa-
lista), w bardzo dobrym
stanie, cena 5.000 zł. Oferty
Biuro Ogłoszeń, Świer-
czewskiego 3 dla 17622g.Sprzedam wózek autko. Ró-
żanka, Poznań, Chociszew-
skiego 37a m. 3. 17614gSprzedam akordeon „Rou-
ner” 80-basowy, register
względnie zamienię na ma-
szynę krawiecką. Poznań,
Larkowa 3a m. 4. 17625gSprzedam skuter „Peugeot”
w dobrym stanie, cena
13.000 zł. Zgłoszenia: Dusz-
niki, Wielkopolskie, tele-
fon 50. 17803gSprzedam pościel, łóżko ze-
lazne, kanapę, Leworski, O-
grodowa 15 m. 4. 17631gSprzedam łóżeczko dziecię-
ce z materacem i drewniane
wraz z materacem. Gwar-
dii Ludowej 10 m. 2. 17670gWóz gospodarczy na dwu-
dziestkach komplet osi na
dwadziestki oraz piec na
trocinę sprzedam. Poznań,
Pataje, ulica Zamenhofa 5.
17632gSamochód marki Skoda
„440” Spartak w kolorze
morskim, stan idealny, sprze-
cam. Przebieg 14.000 km.
Oferty z podaniem ceny
kierować do Biura Ogło-
szeń, Świerczewskiego 3 dla
17642g.Sprzedam motor spalinowy
na ropę, cena 4.500 zł, 10
KM, po kapitalnym remon-
cie. Kubiak Mieczysław,
Trzeź, poczta Kleszczewo,
pow. Środa, stacja Paczko-
wo. 17646gBarak mieszkalny 50 m.
sprzedam. Oferty Biuro
Ogłoszeń, Świerczewskiego 3
dla 17669g.Sprzedam platformę 5-tono-
wą, w dobrym stanie. Mo-
żna używać jako przyczepę.
Zgłoszenia: Głogowska 180.
17672gSprzedam mało używany sil-
nik i inne części do Mo-
skwicz 402. Adres wskaże
Biuro Ogłoszeń, Świerczew-
skiego 3 dla 17685g.Fortepian „Schidmayer” kon-
certowy, szafę kombinowa-
ną, tapczan, stół rozciąga-
ny, kilim sprzedam. Ślusar-
ska 14 m. 12. 17689gSprzedam wózek inwalidzki.
Wiadomość: telefon 642-49.
17797gSprzedam młynek do miele-
nia „Elka Werke”. Poznań,
św. Józefa 5 m. 9. 17826gSprzedam samochód „Octa-
vi Super” jak nowa Ofet-
ty do 10 stycznia kierować
do Biura Ogłoszeń, Świer-
czewskiego 3 dla 17846g.

Lokale

Zamienimy mieszkanie w
Krakowie 2-pokojowe 7 przy
różnościach lub w Szcze-
cinie 3-pokojowe, nowe bu-
downictwo na podobne w
Poznaniu. Oferty Biuro O-
głoszeń, Świerczewskiego 3
dla K8927.Garaż względnie warsztat —
Solacz zaraz do wynajęcia.
Informacje telefoniczne
659-53. 17612gSamotna pracująca poszuku-
je pokoju sublokatorskiego,
może zapłacić za jeden rok
naprzód. Oferty Biuro O-
głoszeń, Świerczewskiego 3 dla
17647g.Pracująca, kulturalna pani
poszukuje pokoju. Oferty
Biuro Ogłoszeń, Świerczew-
skiego 3 dla 17651g.Zamienimy mieszkanie dwa
pokoje, komfort, 15 minut
od Czeszochy, pociąg elek-
tryczny co godzinę na mniej-
sze w Poznaniu. Warunki
korzystne. Poraj, koło Cze-
szochoy, ul. Górnicza 8,
Kakolewski. 17683gNa wspólny pokój przyjmie
studenta lub pracującego
Poznań-Junikowo. Dzierwi-
śka 69. 17688gSpokojna, pracująca wdowa
poszukuje skromnego poko-
ju meblowanego względnie
pustego wyłączonego za do-
brą odpłatą. Oferty Biuro
Ogłoszeń, Świerczewskiego 3
dla 17780g.Kupię pokój wyłączony lub
zwrócić koszty remontu. O-
ferty Biuro Ogłoszeń, Świer-
czewskiego 3 dla 17783g.Spiesznie szukam pokoju
warunki obojętne. Oferty
Biuro Ogłoszeń, Świerczew-
skiego 3 dla 17784g.

Nieruchomości

Poleca poszukuje wszelkie
nieruchomości Biuro. Po-
znań, Czerwonej Armii 51,
w podwórzu, przejście przez
płac. 17341gSprzedam dom 4-izbowy, bu-
dynek gospodarczy z dział-
ką 700 m², położoną 1½ km
od stacji Górka Duchowna.
Marian Biały, Targowisko,
poczta Lipno, pow. Leszno.
25989p

Wielebnemu Duchowieństwu z Ks. Dziekanem

Pełkiewiczem, Delegatem ZBoWiD, Dyrektorem i Ra-
dzie Zakładowej Przędz. Instal. Przemysł. Sa-
siadom z ul. Wawrzyńca 3 i Czerwonej Armii
nr 12, Krewyni, Przyjaciół, Kolegom, Zna-
jomym i Wszystkim, którzy wyrazili nam współ-
czucie, złożyli wieńce i kwiaty, ofiarowali msze
św. i modlitwy oraz wzięli udział w uroczy-
stościach pogrzebowych mojego najukochań-
szego męża i ojczulka, śp.

Wincentego Łuczaka

SERDECZNE „BOG ZAPŁACI”

składają

ŻONA Z CÓRKĄ I ZIĘCIEM

17802g

SPÓŁDZIELNIA PRACY DRUKARZY

„Grafika”

W POZNANIU, ulica Solna nr 4

Telefon nr 21-19

ŻYCZY

WSZYSTKIM SWOIM ODBIORCOM

Wesołych Świąt

oraz pomyślnego

Nowego Roku!

K9021

Przetargi — Komunikaty

Państwowe Sanatorium Przeciwgruźlicze dla
Dzieci w Kiekrzu, ogłasza przetarg na wyko-
nanie elewacji kolorowej części budynków sa-
natoryjnych łącznie ze zbijaniem istniejących
tynek, dobudowy tarasów i balkonów oraz
drobnych przeróbek wewnątrz pomieszczeń.
Termin składania ofert 7 dni od daty ukaza-
nia się ogłoszenia. Termin rozpoczęcia robót
w miesiącu styczniu 1961 r. Do przetargu za-
prasza się przedsiębiorstwa państwowe, spół-
dzielcze i prywatne. Słpe kosztorysy do ode-
brania w administracji Sanatorium. 17746g

Komunikat

DO

WSZYSTKICH PRZEDSIĘBIORSTW
I INSTYTUCJI PLANUJĄCYCH WYKO-
NANIE ROBÓT BUDOWLANO-MONTA-
ŻOWYCH (INWESTYCJE I KAPITAŁNE
REMONTY) W ROKU 1961.

KOMUNIKAT

Komisji Rozdziału Robót Budowlano-Monta-
żowych dla m. Poznania i woj. poznańskiego.W oparciu o Zarządzenie nr 64, z dnia
5 grudnia br. przewodniczącego Komisji Pla-
nowania przy Radzie Ministrów zawiadamia
się, że wszystkie przedsiębiorstwa i instytucje
planujące roboty budowlano-montażowe na
terenie m. Poznania i woj. poznańskiego
w swych planach na rok 1961 o obowiązku
składania zamówień na roboty budowlano-
montażowe w przedsiębiorstwach budowlano-
nych w nieprzekraczalnym terminie od 19-31
grudnia 1960 r.Zamówienia te muszą posiadać stwierdze-
nie banku finansującego budowę, o posiada-
niu przez inwestora środków finansowych
i wymaganej dokumentacji. Zamówienia na-
leży opracować tak, jak poprzednio składane
zgłoszenia wstępne (wzory RR-1) Instrukcji do
opracowania NPG na rok 1961).Komisja zwraca uwagę, że dotychczas zare-
jestrowane wstępne zgłoszenia robót w przed-
siębiorstwach i Komisji Rozdziału Robót miały
charakter orientacyjny i nie są podstawą do
przyjęcia ich do wykonawstwa.Przedsiębiorstwa budowlane mają obowią-
zek zawiadamiania Inwestorów w ciągu trzech
dni od daty zatwierdzenia portfeli zleceń przez
Komisję Rozdziału Robót o przyjęciu robót
do wykonania.Informacji w sprawie rozdziału robót udzie-
la Sekretariat Komisji urzędujący w Pozna-
niu, ulica Czerwonej Armii 80/82, pokój 330,
telefon 515-78.Przewodniczący
Komisji Rozdziału Robót

K9014

Sprzedam dom czynszowy z
wielkim mieszkaniem oraz
warsztatem ślusarsko-kowal-
skim. Poznań, Ostrowska
139. 17628gW Puszczykowie korzyst-
nie sprzedam parcelę przy
lesie. Oferty Biuro Ogło-
szeń, Świerczewskiego 3 dla
17634g.Sprzedam domek jednorod-
zinny, ogród, warsztat, si-
ła, chlew, blisko dworca
w Swarzędzu, ulica Działki
2 m. 28. 17682gSprzedam dom (2 pokoje z
kuchnią wolną). Poniec,
ulica Mała Zamkowa 8.
26029p

Zguby

8 grudnia (czwartek) zgub-
iono klucze w taksówce
Pl. Wiosny Ludów — Pl.
Wielkopolski — Opera.
Zwrot wynagrodzić. Dąbrow-
skiego 17, Stacja Chemicz.
Folnicza. 17887g

Różne

Garbuję, farbuję wszelkie
skóry futerkowe. A. Łuka-
sik, Poznań, Dworcowa 14,
dojazd tramwajami 9, 11,
15, 16. 16654gWypożyczalnia — zagranicz-
nych sukien ślubnych, wie-
czorowych, nakryć do chrz-
tu. Szewska 20. 17691g

Matrymonialne

Kawaler, robotnik, lat 38,
poznania lat 33, z mie-
szkaniem, cel matrymonial-
ny. Oferty Biuro Ogłoszeń,
Świerczewskiego 3 dla
17630g.Kawaler, lat 29, przystojny,
wykształcony, posiadający
gospodarstwo rolne, pozna-
nia ładną, możliwie z po-
sagiem, do lat 27. Oferty
Biuro Ogłoszeń, Świerczew-
skiego 3 dla 17686g.„GŁOS WIELKOPOLSKI”. Adres Redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefony: centrala 611-21 łączy wszystkie działy; sekretariat redakcji 657-76 w godz. 8-18; redaktor naczelny 657-76; sekretarze
redakcji 648-85; dział łączności z czytelnikami 657-18; dział miejski 659-39; redakcja nocna 430-73. Wydawca: Poznańskie Wyd. Prasowe RSW „Prasa”. Biuro Ogłoszeń: RSW „Prasa”, Poznań, ul. Świer-
czewskiego 3, telefon 452-89. Prenumerata „Głosu Wielkopolskiego”: miesięcznie — 12,50 zł, kwartalnie — 37,50 zł, półrocznie — 75,— zł, rocznie — 150,— zł. Prenumeratę przyjmują oddziały delegatury
„Ruch”. Urzędy pocztowe i listonosze do 15 każdego miesiąca na miesiąc następny. Prenumeratę z wysyłką za granicę przyjmuje PKWZ „Ruch” w Warszawie, ul. Wilcza 46, nr konta PKO 1-6-10602
Warszawa — na okres kwartalny, półroczny i roczny. Do ceny krajowej dolicza się 40 proc. API — Agencja Publicystyczno-Informacyjna; CAF — Centralna Agencja Fotograficzna; PAF —
Polska Agencja Prasowa; ZAP — Zachodnia Agencja Prasowa. Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka, Poznań, ulica Zwierzyniecka 3 — telefon 444-55. L-9

Przodujący rolnik - T. Waszak



Tadeusz Waszak — Kołaczkowo.
Fot. — K. Przychoździ

Za parę dni koniec roku. Co prawda w rolnictwie liczy się on od lipca, ale nie można pominąć tej dziedziny w ogólnym rozrachunku gospodarczym roku 1960, gdyż wielkopolska wieś ma na swym koncie zupełnie niezłe osiągnięcia, a wielu naszych gospodarzy uzyskało wyniki produkcyjne nie gorsze od rezultatów notowanych w rolnictwie duńskim czy holenderskim.

Tadeusz Waszak z Kołaczkowa w powiecie wrzesińskim ma 16,63 ha ziemi, w tym 15,35 ha gruntów ornych i hektar łąki. Gleby średnie, bo ponad 11 ha w III klasie, reszta w IV i V. Nie w tym jednak rzecz. Na uwagę zasługuje sposób gospodarowania. Start umożliwił mu przed kilku laty warzywa, których obecnie uprawia 90 arów.

Właściwa jego specjalizacja, to hodowla bydła i świń. Produkcja polowa, bardzo zresztą wysoka, ma charakter wybitnie pomocniczy. Zbiory w tym roku piękne. Przeciętna czterech zbóż wyniosła 28,5 q z ha. Połowę arealu zajmują okopowe i pastewne. Ziemiaki wymieniane co dwa lata dały na 2,25 ha po 300 q, a buraki cukrowe (2,5 ha) aż po 445 q z ha.

Dobre zbiory pozwalają Tadeuszowi Waszakowi łatwo zrealizować plan odstawa zboża, a resztę zużyć na paszę dla inwentarza. Ponadto dla celów hodowlanych uprawia specjalnie lucernę na 37 arach, kukurydzę (25 arów), rośliny pastewne (1,5 ha): buraki, kapusta i inne a poza tym jako poplon 3,5 ha seradeli, lubinu, gorczycy, w tym hektar koniczyzny w międzyplonie. Z hektara łąk udało się w tym roku zebrać 120 q siana.

Taka baza paszowa umożliwiła wyżywienie 16 sztuk bydła, w tym 9 krów dojnych o przeciętnej wydajności mleka 3880 litrów. Tadeusz Waszak odstawia rocznie ponad 21 tys. litrów do mleczarni. Pozostałe mleko zużywa do hodowli świń. Przecież sprzedaje się tam rocznie 70 bekonów — w sumie prawie 8 ton żywca.

Nic dziwnego, że mógł pobudować chlewnię, że w przyszłym roku postawi stodołę, że planuje założenie chodników, wybrukowanie podwórza i doprowadzenie wody z pobliskiej studni artezyjskiej. Tadeusz Waszak tym się nie zadowala. Jako przewodniczący lokalnego kółka higienizacji pragnie nakłonić całą wieś, aby w przyszłym roku założyła wodociągi. (emp)

SPORT

Każdy sobie rzepkę skrobie

Trener — nauczyciel — wychowawca...

Często powtarza się ostatnio stwierdzenie, że mamy w Poznaniu dobrych trenerów w różnych dyscyplinach sportu, a mimo to wyniki zawodników są nieproporcjonalnie niskie. W stwierdzeniu tym jest chyba trochę przesady, i to zarówno po jednej jak i po drugiej stronie — nazwijmy to umownie — równania.

Wyniki, chociaż w porównaniu z niedawną nawet przeszłością w kilku co najmniej dyscyplinach są gorsze, ale chyba nie najgorsze.

Druga sprawa, którą tutaj chcę szerzej się zająć, to trenerzy. Z pewnością mamy w Poznaniu i województwie dobrych i także wybitnych fachowców w różnych dyscyplinach; ale czy jest ich rzeczywiście wielu, a przynajmniej wystarczająco dużo w stosunku do potrzeb?

Skąd wiedzieć...?

Prosiłem niedawno jednego z fachowców o dokonanie oceny pracy kilku trenerów piłki nożnej, pracujących w pomniejszych klubach. Odmówił. — Nie chcę krzywdzić ludzi — powiedział, lub też niezasiłowanie wychwałać.

Chyba to racja, bo skąd mamy wiedzieć, jakie są wyniki działalności tych trenerów, skoro pracują oni w klubach rok (czasami krócej!) — lub — to już dużo — dwa; w tak krótkim czasie trudno o wykazanie się efektami pracy dydaktyczno-wychowawczej.

Praca trenerska jest bardzo skomplikowana. Jej wyniki zależą m. in. od umiejętności fachowych trenera, od umiejętności znalezienia wspólnego języka z zawodnikami i działaczami klubu, od pilności zdyscyplinowania i pojeźności uczniów, wreszcie też od tego, czy trener umie swoją wiedzę przekazać innym.

Na przykład piłka nożna

W praktyce nie najlepiej jest ze wszystkimi elementami pracy trenerskiej. Odrzućmy tu jednak te przyczyny, które nie zależą od trenera. Pozostają więc przede wszystkim umiejętności fachowe i dydaktyczno-wychowawcze.

Trenerzy, zajmujących się pracą w klubach klas niższych, rekrutują się przeważnie spośród byłych zawodników. Wiemy o nich na ogół tyle, że byli dobrimi graczami, co zawiązuje talentowi, pracy i swoim wychowawcom. Wiedzę fachową, którą nabył w klubie, przekazują obecnie młodszy sportowcom. Był kiedyś na kursie instruktorów,

zdali egzamin i to uprawnia ich do prowadzenia zajęć w klubach, nierzadko w wielu jednocześnie!

Obserwowałem treningi w niektórych sekcjach piłkarskich klubów A-klasowych. Trening polega tu przede wszystkim na kopaniu piłki, na jedną i na dwie bramki, z rzutów wolnych i w grze. Żadnych na ogół sportów uzupełniających.

Wygląda, jakby uczenie goniłoby za piłką było jedynym celem pracy trenera. Zapomina się o treningu szybkościowym i sprawnościowym, a już mowy nie ma o taktyce w grze, czego — jak wiadomo — uczyć trzeba praktycznie i teoretycznie.

Treningi odbywają się niekiedy w atmosferze kawiarniano-knapiarskiej, przy akompaniamencie wyszukanych kłaków i z przerwaniami na... papierosa... Stąd tolerancja podobnych sytuacji na boiskach.

Bez konkurencji

Wielu prowadzących treningi przekazuje swoim podopiecznym tylko to, czego nauczyli się podczas kariery zawodniczej, często mniej, bo część ich dawniej nabytej wiedzy jest przestarzała, a o części — to rzecz ludzka — zapomnieli. Nowych umiejętności nie nabywają. Czyżby nauka nie popadła?

Bodźce materialne teoretycznie są i to nie byle jakie. Instruktorom wolno płacić miesięcznie coś ponad tysiąc złotych, trenerom zaś o wiele więcej. Ta zachęta materialna w praktyce jednak nie jest skuteczna. Dowodem może być fakt, iż nawet ligowe (także I-ligowe) kluby nie mogą znaleźć trenerów I czy II klasy, lecz jedynie instruktorów. Mamy w całym kraju zenująco mało wyszkolonych trenerów piłkarskich. Instruktorowi nie zależy na zdobyciu wyższych kwalifikacji, bo klub, popierany przez zakład pracy, przy którym działa i tak znajduje radę, aby płacić instruktorowi nie mniej, niż otrzymywać może trener-instruktor; nie potrzebuje się obawiać konkurencji, bo w tym fachu faktycznie jej nie ma.

Jak kto umie

Mówię o trenerach piłki nożnej. Jest ich bowiem najwięcej i tu — jak w żadnej innej dyscyplinie — najłatwiej zauważyć się zbyt niski poziom ich umiejętności. Nie muszę chyba wspominać, że chodzi o wszystkich trenerów, lecz o część, jednak zbyt dużą i tym samym podstawową.

W zawodzie trenerskim są jednak sprawy wspólne dla wszystkich dyscyplin i wszystkich profesji. Należy do nich podnoszenie kwalifikacji fachowych i zdobywanie kwalifikacji z zakresu dydaktyki i metodologii nauczania.

Dotychczas dzieje się na ogół tak, jak w bajeczce: każdy sobie rzepkę skrobie. Tylko niezmiennie część trenerów prowadzi zajęcia według z góry ustalonych metody i tylko również niezmiennie część (przeważnie tych samych) ma pojęcie o dydaktyce.

Najczęściej metody prowadzenia treningów po prostu nie istnieją. Celem pracy trenera, zwłaszcza w dyscyplinach zespołowych jest zdobywanie jak największej ilości punktów mistrzowskich, przy czym środkiem do tego celu nie zawsze jest podnoszenie kwalifikacji zawodników. Czasami jedyną zasługą trenera wobec klubu, to sprowadzenie zawodników z innego klubu...

Wokół WSWF

Pozostaje chyba zasadnicze pytanie: jak ułatwić zdobywanie kwalifikacji?

Jest faktem, że związki sportowe bardzo rzadko organizują kursy-konferencje i seminaria dla instruktorów i trenerów już pracujących. Szkolenie w poszczególnych związkach jest przy tym nie zawsze łatwe i nie zawsze jedynie celowe.

Są sprawy wspólne dla trenerów różnych dyscyplin. Zaliczyć do tego trzeba przede wszystkim

nabywanie umiejętności dydaktyczno-wychowawczych.

W tych kwestiach możliwa byłaby z pewnością pomoc poznańskich naukowców, skupionych wokół Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego. Zadaniem tej uczelni powinno być nie tylko kształcenie nowych instruktorów, lecz także dokształcanie trenerów.

Na pewno możliwe byłoby podjęcie badań naukowych nad metodami, prowadzonych w klubach treningów i korygowanie tych metod, a gdzie trzeba — uczenie ich.

Niechby poznańska uczelnia stała się ośrodkiem skupiającym trenerów i uczących ich nawet najbardziej podstawowych zasad dydaktyki, metodologii i wychowania. Ta współpraca z szerokim gronem praktyków, współpraca prowadzona w oparciu o pomoc związków sportowych, przyniosłaby tylko korzyści szkole, trenerom i poznańskiej kulturze fizycznej.

MAREK WIERZCHOWSKI

Bez poznaniaków

Polski Związek Motorowy podobnie jak wiele innych naszych związków ogłosił listę swych najlepszych zawodników w 1960 roku. PZM ogłosił listę swych najlepszych w konkurencji rajdowej, motocrossowej oraz wycieczkach ulicznych. Nie ma w nich żadnego reprezentanta Wielkopolski.

Co jest przyczyną braku wielkopolskich motorzystów na listach najlepszych? Zbyt mała kadra specjalizujących się we wspomnianych konkurencjach zawodników, a także brak odpowiedniego sprzętu.

Trzeba wychować odpowiednią i liczącą się kadrę w Wielkopolsce, jesteśmy ku temu na dobrej drodze. Przyczyniają się do tego kursy organizowane przez Ligę Przyjaciół Zolnierza, Motoklub Unii i Automobilklub Wielkopolski. W ostatnim roku przybyło nam wielu nowych entuzjastów-motorowców.

Motoklub Unia w Poznaniu (ul. Grobla 30) organizuje bezpośrednio po świętach nowy kurs motocyklowo-samochodowy. Zgłoszenia przyjmuje jeszcze sekretariat „Unii”. (tp)

Zobaczmy hokej na wrotkach

Apel zamieszczony w „Głosie” w sprawie zorganizowania drużyny hokejowej na wrotkach i budowy odpowiedniego toru asfaltowego, nie pozostał bez echa.

Inż. Sieradzki, znany działacz łyżwiarski — informuje nas, że od prawie dwóch lat trenuje swych podopiecznych, członków Szkolnego Klubu Sportowego na wrotkach, cztery rokowań (do jazdy figurowej i tańców). Wrotki na dwóch kółkach służą do jazdy szybkiej.

Nasz rozmówca ma pod opieką ponad 30 dziewcząt i chłopków. Zadowolony jest z postępów swych młodych wychowanków.

— Jazda na wrotkach jest znakomitą zaprawą do występów na tafli lodowej — mówi inż. Sieradzki.

— Czy powstał konkretny zamiar budowy boiska asfaltowego w Poznaniu?

— Dzięki dużej pomocy wiceprezesa RKS San — Zaremby, na boisku tego klubu, przy Al. Reymonta zbudujemy w przyszłym roku boisko betonowe z lekką nawierzchnią asfaltową. Służyć ono będzie do uprawiania również hokeja na wrotkach. Zimą zamienimy tor na lodowisko.

— Czy zamierzacie stworzyć drużynę hokejową na wrotkach?

— Sądząc z przeprowadzonych rozmów, że w porozumieniu z miejscowymi władzami hokeja na trawie i lodzie będzie można już w przyszłym roku zorganizować kilka drużyn.

— Jakie występy planuje się zorganizować?

— Na boisku RKS San urządzimy w styczniu ciekawy festyn, a w lutym dwa pokazy jazdy figurowej. Moi wychowankowie wystąpią również w tańcach figurowych na sztucznym torze w Bydgoszczy.

Rozmawiał:

T. PACZKOWSKI

Tytoń bez nikotyny

Rewelacja dla palaczy

— Jedna kropla nikotyny zabija człowieka — oświadczył mi mgr Jerzy Latuszyński z Zakładu Biologii Hodowlanej w Instytucie Upraw Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach. — Dlatego pracuję nad tytoniem beznikotynowym.

Znajdujemy się w Pracowni Hodowli i Uprawy Tytoniu. Mgr Latuszyński wyjmując z szuflad próbki różnych gatunków tytoniu, podaje bibułkę; kręcimy grubo papierosy i smakujemy.

— Jak doszło do polskiego tytoniu beznikotynowego?

— Kiedyś, przed kilku laty, robiliśmy próbną krzyżówkę. Skrzyżowano Virginie Gold z Multanem 27 — krajową odmianą z dawnej kolekcji Instytutu. I oto analizy wykazały, że dwie linie tej krzyżówki odznaczają się niższą zawartością nikotyny.

Tak znaleziono odmianę bez nikotynową.

— A jak ze smakiem?

Zapalam dwa różne papierosy: który jest z mieszanek beznikotynowej, a który ze zwykłej? Zaciągam się mocno, ale nie potrafię odpowiedzieć, gdzie jest mniej nikotyny.

— Widzi pan — mówi z dumą mgr. Latuszyński — Fachowcy też nie mogli poznać po smaku mieszanek z odmian beznikotynowej. Nowa odmiana — gotowa już do masowego plantowania — nie interesuje jednak przemysłu tytoniowego.

Świąteczny konkurs

„Głosu” i PZU

Ubezpieczenie pojazdów mechanicznych

Ubezpieczenia pojazdów mechanicznych obejmują w zasadzie trzy typy ubezpieczeń, a mianowicie: ubezpieczenie samego pojazdu mechanicznego od rozbicia (tzw. autocasco), od odpowiedzialności cywilnej właściciela pojazdu i od następstw nieszczęśliwych wypadków kierowcy oraz pasażerów. Ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej polega na tym, że PZU przyjmuje na siebie obowiązek wynagrodzenia szkód, jakie może wyrządzić właściciel samochodu lub motocykla osobom obcym, przez najechanie, potrącenie czy w inny sposób. Ponadto PZU zwraca koszty obrony sądowej.

Ubezpieczenie następstw nieszczęśliwych wypadków zapewnia szybką i skuteczną pomoc materialną kierowcy pojazdu mechanicznego i pasażerom w razie nieszczęśliwego wypadku. Autocasco, to ubezpieczenie samochodu czy motocykla od rozbicia, zderzenia lub zniszczenia jak również szkód powstałych na skutek ognia, wybuchu, kradzieży lub rabunku.

Grudzień	Imieniny
23 piątek	Wiktorii
	Słońce: wsch.: 8.02 zach.: 15.40

Teatry

OPERA — g. 19 — „Parla” (kończy się ok. g. 22)

Pozostałe teatry nieczynne

Kina

APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18.20.15 — „Rosemarie wśród milionerów” (NRF, 18 l.)

BALTYK — g. 11, 16, 19.30 — „Krzyżacy” (pol., 12 l.)

CZTERNASTKA — g. 10, 12.30 — „Londyńskie zuchy” (ang. 12 l.)

DOM KULTURY MO — g. 15, 17.30, 20 — „Paryski wioślęga” (franc. 16 l.)

GWIAZDA — g. 10.30, 13, 15.30 — „Zemsta” (pol. 12 l.), g. 18, 20.15 — „Biedni ale piękni” (włoski 18 l.)

HUTNIK — g. 16.45, 19 — „Młodzi małżonkowie” (włoski, 18 l.)

MALTA — g. 16, 18, 20 — „Prawo i bezprawie” (ang. 16 l.)

MINIATURA — g. 15.45, 18, 20.15 — „Niemowlę na manewrach” — (ang. 12 l.)

MUZA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 — „Niewinni czarodzieje” (pol. 16 l.)

OSIEDLE — g. 16, 18, 20 — „Cichy Don” seria II (radz. 16 l.)

FANCERNIAK — g. 17.30, 20 — „Czarne błyskawice” (USA 12 l.)

PIAST — g. 17, 19 — „Dobry wojak Szwajk” (CSRS, 16 l.)

RIALTO — g. 10.30, 13, 15.30, 18.20.15 — „Polowanie na lokomotywę” (USA, 14 l.)

SCALA — g. 15.30, 18, 20.30 — „Siem dem grzechów głównych” (franc. 18 l.)

TECZA — g. 15.45, 18.30 — „Spokojny człowiek” (USA 16 l.)

WARTA — g. 10, 12, 14, 16, 18 — „Francis Mul, który mówi” — (franc. 12 l.), g. 20 — „Portier z

Lazurowego Wybrzeża” (franc. 18 lat)

WOJSKOWE — g. 17, 19.30 — „Sieriożka” (radz. 12 l.)

WCZASOWICZ — g. 17, 19.15 — „Ojciec narzeczony” (USA 16 l.)

ZNICZ — nieczynne

FOTOPLASTIKON — „Capri — Neapol”

W WOJEWÓDZTWIE

GNIEZNO — Lech: „Kolorowe pończochy”, Polonia: „Niewystany list”, KALISZ — Stylowe: „Lekcja miłości”, Wolność: „Szatan z 7-mej klasy”, LESZNO — Panorama: „Chleb, miłość i...”, OSTROW — Roma: „Ostrożnie Yeti”

Słońce: „Dziwczyną z prowincji”, PILA — Iskra: „105 procent alibi”, Lotnik — nieczynne.

Radio

PROGRAM II (Poznań)

14 — Fel. St. Kamińskiego; 14.05 — Muzyka baletowa; 14.40 — Fel. filmowy K. Kazimierskiego; 14.45 — Nad sądkami Wydawnictwa Pozn.

15.05 — Utwory H. Funka; 15.30 — Dla dzieci odcinek I baśni; A. Domański; 16 — Reportaż literacki E. Elbanowskiej i W. Ruminiowicza; 16.25 — Piosenki śpiewa B. Muszyńska; 16.35 — Aud. sportowa; 17.20 — Koncert solistów; 17.45 — Kronika sportowa; 17.55 — Gra Orkiestra Dęta Pom. Okręgu Wojskowego; 18.10 — Aud. aktualna; 18.25 — Muzyka i aktualności; 18.45 — Aud. aktualna; 19.05 — Kwadrans melodii tanecznych; 19.20 — Komentarz aktualny K. Łącznego; 19.30 — Odtworzenie publicznego koncertu symfonicznego; 20.45 — W rytmie tanecznym; 22.05 — „Teatr współczesny”; 23.05 — Encyklopedia jazzu; 23.35 — Melodie na dobranoc.

Wiadomości: 5.30, 6.30, 8.30, 12.05, 15, 17, 19, 21.15, 23.50.

PROGRAM I

14 — „Uśmiech dzieciństwa”; 14.30 — Koncert solistów; 15.10 — W szybkich tempach; 15.35 — Płyty „Polskich nagrań”; 16.05 — „Radiostacja młodzież”; 16.30 — Koncert Chóru Rozgłośni Wroc. PR; 16.50 — Jan Brahms: Uwertura akademicka op. 20; 17 — Kultura pilnie poszukiwana; 17.30 — Z życia ZSRP; 18.05 — „Z ogarkiem po Sezamie” opow. W. Zukrowskiego; 18.25 — Radiowy kurs nauki jęz.

ros.; 19 — Spis Powszechny; 19.05 — Uniwersytet Radiowy; 19.15 — „Pięć minut o wychowaniu”; 19.30 — Koncert Orkiestry Rozgłośni Łódzkiej PR; 20.26 — Wiadomości sportowe; 20.30 — Melodie ludowe; 20.45 — „Ze wsi i o wsi”; 21 — Koncert żywych; 21.50 — Notatnik kulturalny; 22 — Do tańca gra orkiestra; 22.30 — Kącik melomana.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12.05, 16, 18, 20, 23.

Telewizja

POZNAN

17.10 — Program aktualny — „Już dwadzieście” (lok.); 17.20 — „Przygody Sir Lancelota” (lok.); 17.50 — Program publicystyczny — „Wielkie problemy małego przemysłu” (lok.); 18.20 — Młodzieżowe Studio Poetyckie (W-wa); 18.55 — Wszelchn. TV — „Człowiek i obrzydliwy” (W-wa); 19.30 — Dziennik telewizyjny (W-wa); 20 — „Panoramy i zbliżenia” (W-wa); 20.30 — Program z cyklu: „Spotkania ze współczesnością” (W-wa); 21 — Film fabularny: „Ze zwałami szczęścia” od 1.16 (lok.).

KATOWICE

10 — Przegląd prasy i aktualności; 10.20 — „Bezsenność noc” — film fab. prod. radz.; 18.25 — Film prod. ang. z serii „Cztery sprawy dliwi”; 20 — Kronika kulturalna; 20.15 — „Bezsenność noc” film fab. prod. radzieckiej.

WYSTAWY

PAŁAC DZIAŁYŃSKICH — St. Rynek — Pokaz obiektów i projektów rezerwatów archeologicznych w Wielkopolsce — wystawa czynna w g. od 9-18.

CBWA — St. Rynek 3 — Wystawa malarstwa Wacława Taranczewskiego — wystawa czynna w godz. od 10-18.

DUŻURU PEŁNIA

PAŃSTWOWY SZPITAL KLINICZNY IM. PAWŁOWA — chirurgia — interna — ul. Garbary 17, tel. 540-04.

APTEKI: Głogowska 47, Kraszewskiego 12, Marcinkowskiego 11, Dzierżyńskiego 349, Mazowiecka 12 Główna 53.

Notatnik KIBICA

Dwa razy w roku przyszłym (w Chicago i w Warszawie) odbyć się ma mecz lekkoatletyczny Polska — USA.

Zadecydowano, że nasi piłkarze — juniorzy wyjadą na turniej wielkanocny UEFA do Portugalii.